

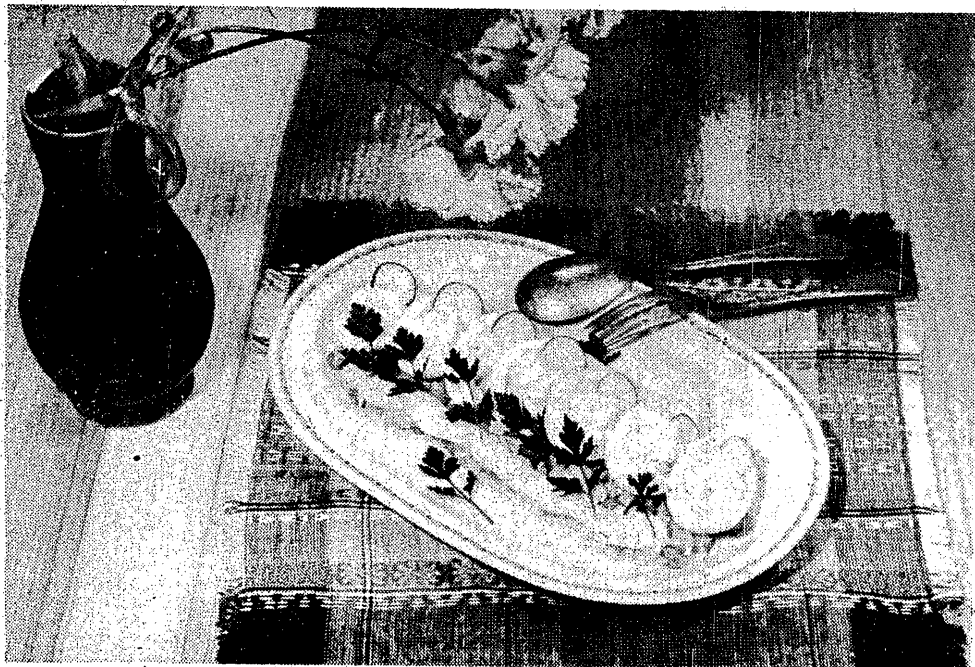
Wymagania gospodarki

JAN GŁÓWCZYK

Bieżący plan 5-letni oparty był na założeniu uruchomienia intensywnych czynników rozwoju gospodarczego. Oznacza to w uproszczeniu, że główną podstawą wzrostu produkcji powinna się stać wydajność pracy, a nie wzrost zatrudnienia, że produkcja miała być lepiej dostosowana do szeroko pojętych potrzeb społecznych (a więc i potrzeb produkcyjnych), że stawialiśmy na daleko idące wykorzystanie rezerw wzrostu produkcji tkwiących i w organizacji pracy i w istniejącym potencjale produkcyjnym, że stawialiśmy się jednym słowem na jak najbardziej racjonalne wykorzystanie zarówno pracy jak i środków produkcji.

Dofinansowy przebieg realizacji planu pięcioletniego zwłaszcza w roku 1962 (porównaj artykuł G. Pisarskiego pt. „Próba syntezy” Z. G. nr 7/1963) wykazuje niestety, że nasze zamierzenia w zakresie intensyfikacji gospodarowania nie są w pełni realizowane. Wyraża się to: 1) w przekraczaniu planu wzrostu zatrudnienia, a więc mniejszym niż zakładano udziale wydajności pracy w przyroście produkcji, 2) w niewykonaniu zadań w zakresie obniżki kosztów materiałowych, 3) w wzroście udziału zapasów w dochodzie narodowym, co powoduje poważne obciążenie dochodu narodowego akumulacją, mimo utrzymywania w zasadzie finansowych nakładów na inwestycje netto na poziomie zakładanym przez plan, 4) w przekraczaniu planów nakładów finansowych na wiele obiektów inwestycyjnych, przy niewykonaniu zadań rzeczowych, co skutkuje oczywiście na przewidzianą w bilansach materiałowych produkcję nowych obiektów, 5) w występowaniu zjawiska niedostosowania produkcji przemysłowej do struktury rzeczywistych potrzeb, co wyraża się właśnie w rosnących nadmiernie zapasach, przy równocześnie brakach asortymentowych na rynku wewnętrznym, niewyko-

DOKONCZENIE NA STR. 7



W NUMERZE:

Eliasz Chazanow — „WESOŁEGO JAJKA!” — str. 1

„Ile jajek zjada statystyczny Polak? Jak przyczyny składają się na to, że odczuwamy brak jajek na rynku i że są one stosunkowo drogie? Gdzie i ile konsumują polskich jajek?”

Zbigniew Mawarski — EKONOMIKA EKONOMISTÓW: PLAN I ŚRODKI — str. 1

Zgodnie z założeniami planu perspektywnego liczba ekonomistów z wyższym wykształceniem, zatrudnionych w gospodarce narodowej, powinna wzrosnąć z 32 tys. w roku 1960 do 110 tys. w roku 1980. O realności, bądź nierealności planu — zdecydować nie jego współmierność, bądź niewspółmierność z okresem poprzednim, lecz sama koncepcja planu, warunki, w jakich będzie wykonywany, a przede wszystkim środki i instrumenty realizacji planu.

Mieczysław Mieszczankowski — O ROZWOJ KÓŁEK ROLNICZYCH (V): PODSTAWY DALSZEGO ROZWOJU — str. 1

Wyniki badań Instytutu Handlu Wewnętrznego, określających skalę nadużyć pracowników handlu, autor kończy postulatem o powtórzenie tego typu badań na terenie Warszawy i podjęciu ich w innych pozawarszawskich ośrodkach. Powinny one bowiem wskazać najskuteczniejsze kierunki zapobiegania nadużyciom i wytyczyć ważniejsze kierunki pracy organów kontroli.

Grzegorz Pisarski — NA NIEKORZYŚĆ KLIENTA — str. 4

Na 10 tys. złotych wydatkowanych na żywność przez objęte badaniem 5 rodzin, różnice (w wadze, cenie, podliczeniu wartości itp.) na niekorzyść konsumentów wynosiły ca 250 zł, a więc 2 do 3 proc.

Wyniki badań Instytutu Handlu Wewnętrznego, określających skalę nadużyć pracowników handlu, autor kończy postulatem o powtórzenie tego typu badań na terenie Warszawy i podjęciu ich w innych pozawarszawskich ośrodkach. Powinny one bowiem wskazać najskuteczniejsze kierunki zapobiegania nadużyciom i wytyczyć ważniejsze kierunki pracy organów kontroli.

ŻYCIE gospodarcze

TYGODNIK SPOŁECZNO-GOSPODARCZY

ROK XVIII WARSZAWA 14 KWIETNIA 1963 R. CEKA 2 ZŁ NR 15/604

WESOŁEGO JAJKA!

ELIASZ CHAZANOW

NAWET na najskromniejszym stole świątecznym nie zabraknie na pewno jednej potrawy: tradycyjnego jajka. Po samym obiedzie, kiedy nieco ozięblił przystąpi-
my do słuchania radia i przegląd-
amy wyjątkowo z tej okazji tłus-
ciejszej nieco prasy — warto, roz-
zrzucając nasrój, skłaniający do re-

fleksji i ogólniejszych rozważań, za-
stanowić się: czy to tylko tradycja
decyduje o tym niezbędnym wielko-
ściom dania?
Pani domu, osoba odpowiedzialna
za zaopatrzenie kuchni i stołu, nie
bez słuszności powie w tym mo-
mencie parę gorzkich słów na te-
mat zaopatrzenia. Od wielu tygodni
jajka były na rynku rarytasem, po

który trzeba było wystawać w ko-
lejkę, uśmierzając się do eksped-
ientki. Może da 10 a nie pięć
„przdziałowych” sztuk? Pan domu,
trzymając się za uszczuplony przed-
świąteczny wydatek portfela, do-
daje — takiej ceny, jak na począt-
ku tego roku to jeszcze nigdy chy-
ba nie było. A dzieci cieszyć się bę-
dą pisankami, uważając, że kogiel-
mogiel to dobra rzecz, tylko mama
stanowczo za rzadko go robiła.
I wszyscy będą mieli rację. Bo re-
czywiście zaopatrzenie w jajka nie
było tej zimy najlepsze, bo były
one stosunkowo drogie, a dążyć na-
leży do zwiększenia ich spożycia ze
względu na wielkie wartości odży-
wcze oparte na jajach potraw.

KURACJA MACKA Z BOGDAŃCA

W tym miejscu dziennikarz musi
odpowiedzieć na kilka pytań. Nim
jednak zastanowimy się nad źród-
łami utyskiwań po świątecznym
obiedzie, odpowiedź sobie naj-
pierw na tematy ogólniejsze: ile sta-
tystyczny Polak zjada jajek, ile zja-
dać powinien, jakie są przyczyny
rozbieżności między tymi liczbami.

SPOŻYCIE JAJ
ŚREDNIO NA JEDNEGO MIESZKAŃCĄ
W POLSCE (W SZTUKACH):

Lata	1957	1958	1959	1960
	133	134	141	144

DOKONCZENIE NA STR. 4

O rozwój kółek rolniczych(V)

Podstawy dalszego rozwoju

MIECZYSLAW MIESZCZANKOWSKI

ANALIZA dorobku kółek rolniczych (ZG nr 11/63) wskazała na ogólne tendencje ich dalszego rozwoju. Wykazała ona, po pierwsze, że kółka od-
dzielają czynności produkcyjne od
gospodarki chłopskiej (orka itd.);
po drugie, kółka zaczynają prowa-
dzić własną produkcję, która uzu-
pełnia produkcję indywidualną
(kwalifikowane nasiona, wychów
cielniczek itp.); po trzecie, kółka
przejmują ziemię organizując na
niej zespółową produkcję, co może
być załącznikiem stopniowego prze-
jmowania indywidualnej produkcji.
Analiza ta wykazała jednocześnie,
że rozwinięte kółka nabierają w
coraz większym stopniu cech przed-
siębiorstwa, które pełni bądź za-
czyną pełnię wymienione wyżej
trzy główne funkcje. Wszystko to
daje podstawy określenia bliższej
i dalszej perspektywy rozwoju kó-
łek oraz określenia modelu wzros-
tu i socjalizacji indywidualnej go-
spodarki rolniej.

Tego rodzaju określenia mogą
mieć oczywiście tylko charakter hi-

potez i to z natury rzeczy dość
ogólny. Przy czym ograniczenie
się wyłącznie do analizy dorobku
kółek, jako podstawy tych hipotez,
mogłoby im nadać w wielu wypad-
kach cechy przypadkowości. Co
ważniejsze, niektóre istotne aspek-
ty modelu wzrostu i socjalizacji
indywidualnego rolnictwa mogłyby
wypaść z pola widzenia, gdyż obec-
ny stan rozwoju kółek nie daje
podstaw do ich wykrycia i okre-
ślenia. Ażeby więc hipotezy te
mogły pretendować do roli nau-
kowych, należy poddać analizie
tendencje ewolucji głównych de-
terminant przemian polskiego ro-
lnictwa. Znajdują one zogniskowany
wyraz w tendencjach rozwoju go-
spodarki chłopskiej oraz produkcji
rolnej. Rozpatrzmy więc te ten-
dencje.

*

Ogólnie można powiedzieć, że go-
spodarkę chłopską cechują dość
znaczne możliwości wzrostu. Może
ona stosować w pewnych rozmiarach
osiągnięcia agro- i zootechni-

ki a także mechanizacji, co umo-
żliwia jej dokonywanie reprodukcji
rozszerzonej. (Gospodarstwa chłop-
skie w swej masie są w stanie pod-
nieść produkcję do granic osiągnię-
tego poziomu przeciętnego pozio-
mu, produkcji rolnej z hektara).
Doświadczenia naszego rolnictwa
wykazują, że gospodarka chłopska
rozwija dość poważnie produkcję
i że są wystarczające podstawy, by
sądzić, iż będzie ją nadal w rów-
nie znacznym stopniu podnosić.
Tezy doc. M. Urbana, że naszą
gospodarkę chłopską cechuje sta-
ły, chroniczny proces słabnięcia,
który będzie przybierał coraz bar-
dziej na sile, że zanika w niej mo-
żliwość rozszerzonej reprodukcji —
nie wydają się słuszne. U pod-
staw tych tez leżą błędne prze-
słanki teoretyczne a ich ilustracja
faktologiczna nie jest zbyt popra-
wna. Rozpatrzmy więc argumenty
statystyczne, które przyta-
cza M. Urban, a które mają świad-
czyć o chronicznym procesie słab-
nięcia gospodarstw indywidual-
nych.
1. „Stale pogarszanie się struk-

tury wielkościowej gospodarstwa”.
Otóż szybki wzrost liczby najdrob-
niejszych gospodarstw i spadek
udziału średnich gospodarstw w
ogólnej ilości gospodarstw i po-
wierzchni gruntu tylko na pierw-
szy rzut oka świadczy o procesie
słabnięcia. Analiza wykazuje, że
proces rozdrobnienia dotyczy prze-
de wszystkim polu malorolnych
oraz obszarów położonych blisko
miast przemysłowych. Jest to wy-
nik procesu industrializacji, po-
stawiania grupy gospodarstw
chłopów — robotników. Co się ty-
czy grup średniorolnych, to utrzy-
mują one w zasadzie stan posia-
dania (w liczbach bezwzględnych).
Zanikają biegunki struktury agrar-
nej, występuje proces zwarsztwia-
nia. A zatem powyższy argument
nie może świadczyć o słabnięciu
gospodarstw typowo rolniczych
(średniorolnych).
2. „Wzrost zapasu gruntów Pań-
stwowego Funduszu Ziemi”. Argu-
ment ten jest oparty na przeocze-
niu statystycznym, gdyż „wzrost

DOKONCZENIE NA STR. 8

Wesołych
Świąt
wszystkim
Czytelnikom
i
Współpra-
cownikom
życzy
Redakcja

EKONOMIKA EKONOMISTÓW

PLAN i środki

ZBIGNIEW MAWARSKI

niektórzy wysuwają wątpliwość czy
plan jest realny. Uważamy, że o
realności, bądź nierealności planu
— zdecydować nie jego współmier-
ność, bądź niewspółmierność z o-
kresem poprzednim, lecz sama kon-
cepcja planu, warunki, w jakich bę-
dzie wykonywany, a przede wszyst-
kim środki i instrumenty realizacji
planu. Tu więc zaczyna się istota
problemu i tu występują dopiero
kwestie dyskusyjne.

NA DZIŚ CZY NA JUTRO

Wychodząc z zaproponowanej
plaszczyny rozważań można chyba
wysunąć tezę, że plan kształcenia
ekonomistów — niezależnie od tego
czy ktoś uzna, że powinien on być
o kilka procent wyższy lub niższy
— jest w ogóle planem niezbyt pre-
cyzyjnym, niejasna jest sama kon-
cepcja planu. Wiadomo tylko, że

tyki — w zależności od ilości lat
studiów — w roku 1967 lub 1969. W
sferę pobierania decyzji wejście on
guzie w latach 1972—1974, a nawet
później. Czy w drugiej połowie lat
siedemdziesiątych będzie się pode-
mować takie same decyzje jak w
roku 1963? Na pewno nie. Burzliwy
rozwoj nauk ekonomicznych i wy-
sokie tempo przeobrażeń społeczno-
gospodarczych pozwalają zakładać,
że za lat 10—15 a więc wtedy, kiedy
nasz dzisiejszy student będzie za-
jmował pozycje kierownicze — sto-
sunki wewnątrz przedsiębiorstwa u-
legną daleko idącym przeobrażeń.
Zmieni się rola przedsiębior-
stwa, stosunki pomiędzy poszczegól-
nymi szczeblami zarządzania i rola
planu centralnego. Poważnym zmia-
nom ulegną wreszcie metody i tryb

№ 15 (604) — 14.IV. 1993 г.

